

Kraje Beneluxu 27.06 - 7.07. 2010

Odcinek 1. Niemcy i Holandia.

Wycieczka do zachodniej Europy zapowiadała się ciekawie. Organizowała ją moja dawna koleżanka z liceum - Zosia, a kilka dni przed wyjazdem dopisała się na listę jeszcze bratnia dusza - Mary. Zosia jechała z mężem więc dzieliłam pokój z Mary i o ten element wycieczki byłam spokojna.

Program obejmował jednodniowy pobyt w Niemczech i Luksemburgu oraz kilkudniowe w Holandii i Belgii. Na czas podróży biuro z Oświęcimia zapewniło nam komfortowy autokar, sympatycznych i odpowiedzialnych kierowców pana Marcina i Jurka, a jako przewodnik oprowadzał nas po zabytkach niestrudzony Tomek z krakowskiego biura MK Tramping.

Tu, na tle autokaru „Kora”, kierowcy Jurek i Marcin czyli ta część męskiej ekipy, która dbała o nasze bezpieczeństwo na drogach oraz Tomek, który podnosił edukacyjny poziom naszej wiedzy podczas tej podróży.



Nasza grupa liczyła 29 osób, to sporo. Nie było jednak żadnych problemów organizacyjnych, na zbiórki stawialiśmy się punktualnie i co najważniejsze byliśmy wobec siebie życzliwi i z dnia na dzień coraz bardziej zintegrowani, w czym pomagały nam wspólnie spędzane wieczory. Jedna wielka wesota rodzina na urlopie. Maszerowaliśmy codziennie około 10 km, gdyż był to ten rodzaj wyjazdu, na którym chce się jak najwięcej zobaczyć.

Zapraszam Cię do skrótowej lektury relacji z tej wycieczki.

Skupiłam się na miejscach, które zrobiły na mnie największe wrażenie i te próbuję Ci przekazać. Materiał podzieliłam na dwie części:

1. Niemcy i Holandia.

2. Belgia i Luksemburg.

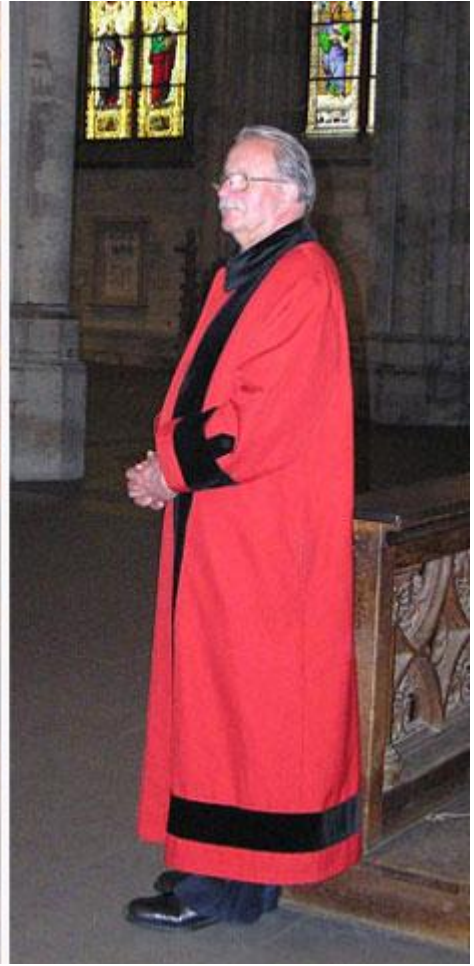
Zebraliśmy się o świcie w miejscowości Chełmek i stamtąd pojechaliśmy do Kolonii. W godzinach popołudniowych dotarliśmy do Koln i tam zwiedziliśmy piękną katedrę Św. Piotra i Najświętszej Marii Panny. Znajduje się tutaj ozdobiony tysiącem kamieni szlachetnych relikwiarz Trzech Króli. Katedra jest architektoniczną dumą narodu niemieckiego, a z racji kunsztu wykonania znajduje się w rejestrze dziedzictwa UNESCO.



To sanktuarium, na pozostałościach romańskiego kościoła, zaprojektował w XIII wieku i przez wiele lat budował Gerhard von Rile. Poświęcił na to całe swoje życie do momentu, kiedy przytłoczony ludzką zawiścią spadł z rusztowania i nigdy już nie odzyskał zdrowia.

Budując ten monument przyjął założenie, że ile ciężaru jest nad ziemią, tyle powinno być pod ziemią, dlatego fundamenty ważą tyle, ile sama katedra.

Z 400 tys. metrów sześciennych kamienia, przy użyciu linijek, taśm, pionów, prostych narzędzi i ludzkich rąk, wybudował tu 5 naw, 7 kaplic, 12 bram symbolizujących nowe Jeruzalem i dwie strzeliste wieże o wysokości 150 metrów, a każdy detal katedry da się zredukować do trójkąta równoramiennego. Matematyka wykuta w kamieniu. W XIX wieku była to najwyższa budowla na świecie.



Tuż przy katedrze dziewczyna w taki oto artystyczny sposób zarabia na życie.



Zaniesiemy manele do hotelu i pójdziemy pospacerować po mieście.



Akurat trafiliśmy na odświętny dla Niemców czas, tego dnia wygrali mecz w mistrzostwach piłki nożnej!! Dawali wyraz swego entuzjazmu na wiele sposobów, śpiewali, tańczyli na ulicach, witali się z turystami a na ich plecach, samochodach i w wielu oknach powiewały niemieckie flagi. Podobała mi się ta sportowa euforia.



Dla mnie ten dzień był bardzo ważny dlatego, że mogłam po raz pierwszy spotkać się z moją internetową koleżanką Maggie. Kiedy jej napisałam, że będę kilkanaście km od jej domu, wsiadła w samochód i przyjechała z Dusseldorfu do Oberhausen, gdzie mieliśmy nocleg.

Nareszcie po długim okresie korespondowania i telefonicznych rozmów mogliśmy się uściskać. To było bardzo miłe spotkanie.



HOLANDIA

W programie są: Amsterdam, Haga, Kinderdijk, Rotterdam i Gouda.

W Holandii spędziliśmy cztery dni, poznając zabytki i obyczaje mieszkańców. Kraj ten znany jest z wiatraków, sera, chodaków, tulipanów, niezliczonej ilości rowerów oraz wysokiego poziomu tolerancji i legalnego dostępu do narkotyków, prostytutce, aborcji, eutanazji oraz związków między osobami tej samej płci. Ma tu swą siedzibę Międzynarodowy Trybunał Karny i Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości.

Holandia należy do Unii Europejskiej, ONZ i NATO. Politycznie jest monarchią konstytucyjną położoną w zachodniej części Europy nad Morzem Północnym. Na południu graniczy z Belgią, a na wschodzie z Niemcami.

Mieszka tu 145 różnych narodowości.



Amsterdam poznawaliśmy spacerując uliczkami miasta i widząc na każdym kroku twarze wielonarodowościowych nacji. Zwiedziliśmy szlifiernię diamentów, chętnie odwiedzaną przez liczne grupy turystów.



Podczas obróbki drogocennych kamieni.



W pokoju wyposażonym w kamery i wszelkie środki ostrożności asystentka pokazała nam cenne kolie, bogato zdobione bransolety, zegarki i pierścienie, a w części muzealnej budynku mogliśmy obejrzeć te oto cacka. Każde z nich można kupić za proporcjonalną do ekskluzywności wyrobu kwotę.



Atrakcją Amsterdamu jest jedyna w swym rodzaju architektura wąskich kamieniczek, wkomponowanych między 1600 kanałów tego miasta. Klatki schodowe nie są przystosowane do przeprowadzek, dlatego meble transportowane są do mieszkań oknami, a pomocne do tego celu są haki, które zobaczysz na szczycie każdego domu.

Podziwialiśmy te kamieniczki podczas rejsu statkiem.





Tego dnia mecz piłki nożnej wygrali z kolei Holendrzy!! Takie mieliśmy szczęście, że gdzie zajechaliśmy, tam było sportowe święto:)

Piżkarski Amsterdam w kolorach pomarańczy.



W muzeum Van Gogha obowiązuje zakaz fotografowania, ale w sklepiku obok uginąło się od vanhogowskich gadżetów i reprodukcji mistrza.



Najbardziej rozpowszechnionym środkiem lokomocji jest rower. Parkingi uginają się od setek tych wehikułów.



To piękny dworzec kolejowy, a wkrótce zobaczysz jeszcze ładniejszy.



Byliśmy też w rozpustnej dzielnicy Czerwonych Latarni na ulicy „Rose Street”. W oknach wystawowych prezentują swe wdzięki i zachęcają do erotycznych uciech póżnogie kobiety. Dla dobra obyczaju nie wyjmowałam aparatu z plecaka.

W domu Rembrandta panuje taki nastrój, jakby artysta wyszedł na spacer i zaraz miał wrócić.



Sypialnia Rembrandta.



Ten słynny malarz był kolekcjonerem starodruków, greckich rzeźb i obrazów.

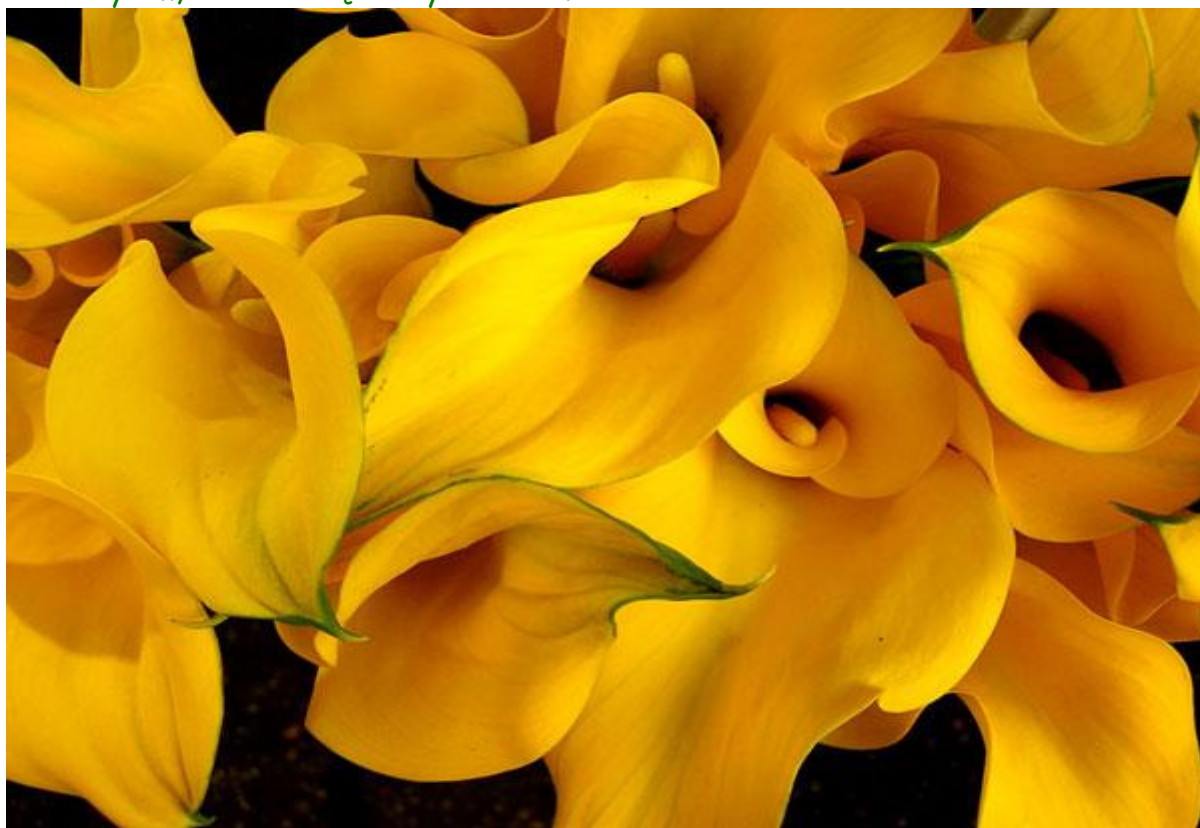


Na obejrzanym w domu artysty instruktażowym filmie, mogłam poznać cały proces wytwórczy linorytów.

Słynne grafiki Rembrandta.



Targi kwiatowe oferują ogrodnikom setki gatunków cebulek tulipanów. Dopiero tu zobaczyłam, że kalie są nie tylko białe.



Możesz porównać ceny cebulek z polskim rynkiem kwiatowym.



Stare porzekadło mówi, żeby chcąc poznać kraj, jeść to, co jego mieszkańcy. Dlatego mimo upału nie odmówiliśmy sobie z ulicznego kramu śledzika w oleju. Holendrzy nie mają jakiegoś szczególnego narodowego dania. Najbardziej oprócz śledzia smakuje im po prostu stek z frytkami.



Urzekły mnie naturalne w swym wyglądzie figury woskowe w Muzeum Madame Tussaud. Żyjąc w odległej epoce, Madame nabierała artystycznych szlifów patrząc na ścięte toporem głowy arystokratów. Czasem sama przynosiła je do domu, aby w ten sposób czerpać wiedzę z anatomii człowieka. Dreszcz mnie przeszedł, kiedy to usłyszałam.

Wybrałam dla Ciebie postacie z okresu życia Madame Tussaud oraz współczesne muzyczne.



Produkcja jednej woskowej figury trwa 3 miesiące i kosztuje 100 tys. euro. Wszystkie są wykonane perfekcyjnie i mają naturalne wymiary. Ponadto wkomponowano je w odpowiednie scenografie, co podnosi jakość wrażeń w tym niesamowitym miejscu. Galeria w Amsterdamie, jest filią londyńskiego Muzeum Figur Woskowych Madame Tussaud, założonego tam w 1835 roku przy Baker Street.



Charlie Chaplin i Salvador Dali z kogutem.



Bob Marley i James Brown, a niżej Freddie Mercury i George Michael.



W tym muzeum Zosia miała zabawną przygodę. W pewnym momencie usiadła przy stole, aby wpisać się do księgi odwiedzających. Gdy nachyliła się nad kartką, podszedł blisko jakiś pan i zrobił jej zdjęcie. Kiedy wstała, pan o mało nie zemdłał, był przekonany, że Zosia jest jedną z woskowych figur!! W gąszczu tak wiernie zrekonstruowanych postaci, łatwo było pomylić się:)

Za zdjęcie z woskową figurą prezydenta Obamy trzeba tu zapłacić 10 euro, natomiast królowa holenderska Beatrix nie stawiała takich warunków.



Spaliśmy w kurorcie Zandvoort nad brzegiem Morza Północnego. Z tej naszej bazy każdego dnia wyjeżdżaliśmy do ujętych w programie miast.

Nasz hotel na tle lazurowego nieba.



Jedna z uliczek Zandvoort.



Dzisiaj jedziemy do Hagi.



Europejski drogowskaz pokazuje jak daleko jest do Brukseli, Genewy i Wiednia.



Haga jest siedzibą holenderskiego rządu, parlamentu i rodziny królewskiej. Miasto historyczne i jednocześnie bardzo nowoczesne.



Wieżowce są wyrazem niesamowitej wyobraźni architektów.



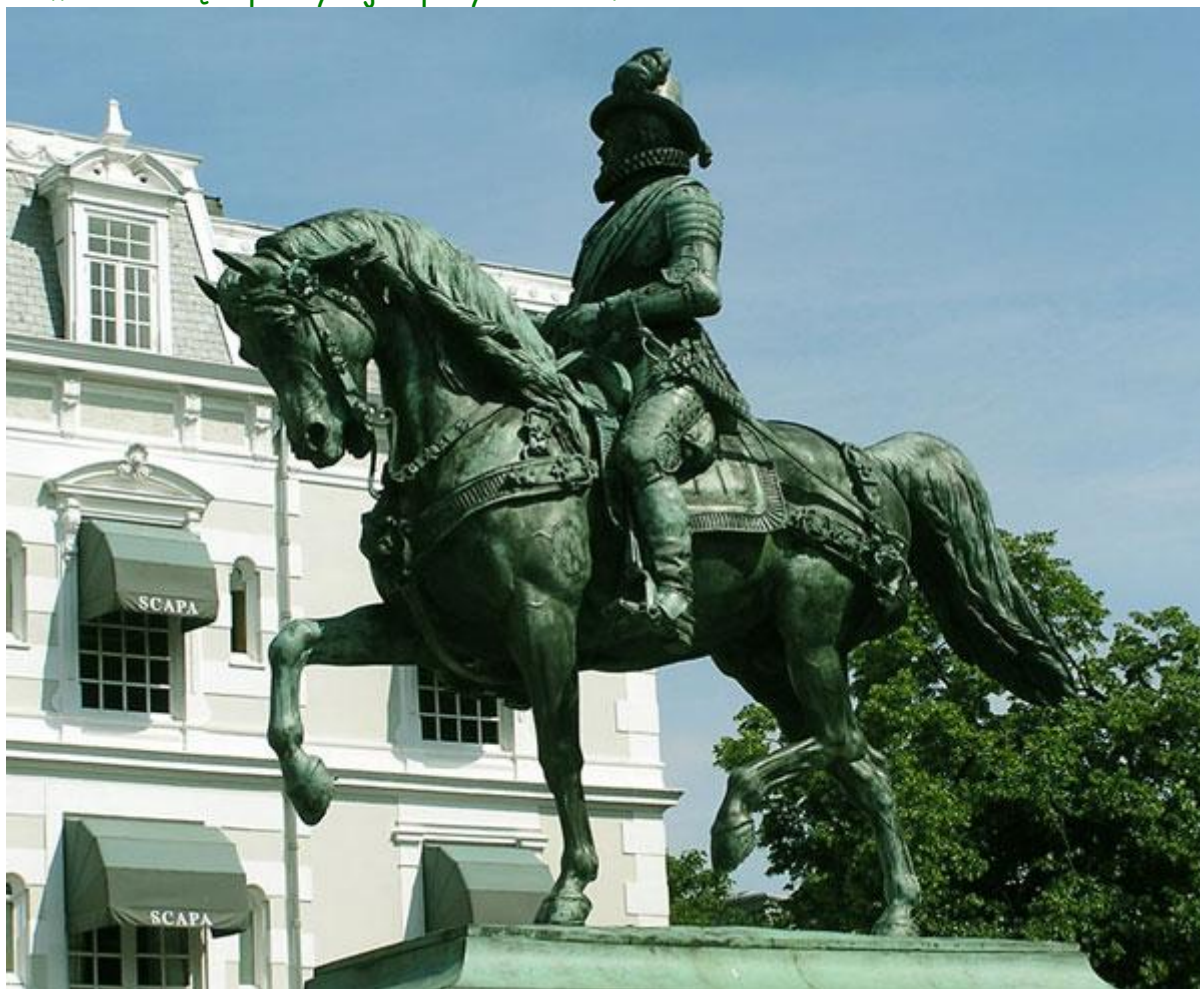
Pałac Pokoju.



Uroczysta zmiana warty honorowej.



Pomniki z brązu pokryła już patyna czasu.



Ten jasny w swym wnętrzu gmach to urząd miejski. Ma oszklony dach i znajdują się tu setki biur i dziesiątki stanowisk do obsługi petentów.



W haskim parku oglądamy stalowe rzeźby Manolo Valdésa.



Siedziba holenderskiego Parlamentu.



Takimi samochodami jeździ policja.



Pałac Sprawiedliwości.



Nieopodal ogrodzenia pałacu umieszczono pamiątkowe kamienie z wszystkich krajów Uni Europejskiej, oczywiście jest również z Polski.



W Hadze zwiedziliśmy również muzeum „Madurodam”, które pokazuje Holandię w miniaturze.

Tu w skali 1:20 estrada koncertowa.



Miniaturowy port.



Miniatura kombinatu petrochemicznego.



Zminiaturyzowane zabytki historyczne.



Najpiękniejszym holenderskim wspomnieniem pozostanie dla mnie [Kinderdijk](#), wioska, w której znajduje się 19 wiatraków. Przeprowimy się do niej promem przez rzekę Lek. Kinderdijk, to jedyne miejsce w Holandii, z tak dużą ilością wiatraków.

Zaraz tam popłyniemy.



Kinderdijk.





W tym wiatraku mieszkają ludzie.



To właśnie w [Kinderdijk](#) fotograficy z całego świata robią te piękne zdjęcia, które potem oglądamy w wiatrakowo-tulipanowych kalendarzach.



Chciałabym tu kiedyś wrócić. Do tej ciszy, widoków wspaniałych i pachnącej w ogrodach lawendy.



Rotterdam to największy port kontenerowy w Europie a po Szanghaju drugi na świecie. Rozciąga się na długości 40 km, a rzeki Moza i Ren zapewniają towarom doskonały dostęp w głąb kraju.



Wyberzemy się na rejs tym wycieczkowym statkiem.





Z muzycznych tematów zainteresował mnie koncert Stevie Wondera, który promowali młodzi śmiałkowie bębniący na werblach w powietrzu tuż nad estradą,



Mogłam również zobaczyć odcisnięte w Alei Gwiazd dłonie moich muzycznych idoli.

Tu utrwalona obecność Marka Knopflera (Dire Straits). Przygotowałam dla Ciebie utwór, który wykonuje z nim Eric Clapton:

<http://www.youtube.com/watch?v=QVbd9wd9rrg&feature=fvst>





Te dłonie grały dla Ciebie słynną Sambę czyli Carlosa Santany. A obok dłonie równie słynnych członków zespołu Fleetwood Mac. Dedykuję Ci utwór Albatros, kiedy jeszcze z tym zespołem grał Peter Green:

<http://www.youtube.com/watch?v=Viqr6KHwJjc>



Bardzo podobały mi się w Rotterdamie majstersztyki architektury użytkowej czyli zawieszone prawie w powietrzu kwadratowe żółte domki. Każdy taki segment ma 100 m.kw. powierzchni, a w nim na trzech poziomach gabinet, salon, kuchnia i sypialnia.





Zadowolone twarze mieszkańców żółtych pudełek.



Panoramę Rotterdamu mogliśmy zobaczyć również z lotu ptaka. W tym celu wyjechaliśmy windą na punkt widokowy Euromasztu.



To właśnie z tego miasta pochodził słynny holenderski myśliciel, filolog, filozof i pedagog Erazm z Rotterdamu (1467-1536), jeden z czołowych humanistów epoki odrodzenia.



W delcie Renu i Mozy.



Holandię żegnamy w miasteczku [Gouda](#), słynącego z dobrych żółtych serów o tej samej nazwie oraz wyrobu fajek. Ciekawym zabytkiem historycznym jest ratusz miejski pochodzący z XV wieku.





Żegnamy Holandię i kierujemy się do Belgii. Naszą bazą będzie tam miasto Oostende. Stamtąd będziemy wyruszać w następnych dniach i poznawać kolejne punkty naszego zorganizowanego w każdej godzinie beneluxowego programu. Podczas stacjonarnego wyjazdu można dużo odpocząć, a podczas objazdowego dużo zobaczyć.



Tak wyglądała nasza holenderska trasa.



A teraz do Oostende.



Do zobaczenia w kolejnym odcinku podróży.

Pozdrawiam Cię serdecznie.

Zielona Gałązka.

